Rok VII. **Kraków-Podgórze, Wtorek 6 Lipca 1909** **Nr. 149**

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Cena Numeru 3 centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. —
Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sytuacya parlamentarna.

Z Wiednia donoszą:

Sytuacya jest jeszcze niepewna i niewiadomo jeszcze, czy rządowi uda się skłonić Izbę posłów do kontynuowania pracy. Wprawdzie rząd jest już na najlepszej drodze do zażegnania obstrukcyi Unii Słowiańskiej, ale teraz z kolei Niemcy poczynają bruździć. W kołach niemiecko-narodowych panuje wielkie niezadowolenie, że bar. Bienerth wbrew swemu dotychczasowemu stanowisku obecnie przecież zdecydował się zażegnać czeską i słowieńską obstrukcyę przez koncesye polityczne i ekonomiczne. Niemcy narodowi oświadczają, że na wypadek, gdyby rząd trwał w tym zamiarze, niemieckie partye musiałyby zmienić swe stanowisko wobec rządu. Wobec tego ze strony czeskiej oświadczają, że nie myślą o zaniechaniu obstrukcyi.

Decyzya zapadnie dopiero we wtorek po wyborach delegacyjnych; dotąd nie można postawić pewnej prognozy parlamentarnej.

Największy wróg Polaków, Wilhelm II, judzi bez końca....

„Kuryer Warszawski" ogłasza następujący sensacyjny artykuł:

„Niejednokrotnie już prasa polska, a także francuska i angielska, wyrażała przekonanie, że nowy kurs przeciwpolski w Rosyi ma swoje źródło w Berlinie. Utrzymywano nawet w formie dość kategorycznej, że w reakcyi rosyjskiej, skierowanej przeciw Polakom, odegrała rolę wybitną, a może nawet rozstrzygającą, osobista interwencya cesarza Wilhelma.

Prasa niemiecka zaprzeczyła autentyczności tych pogłosek, a w pewnych kołach opinii polskiej, przywłaszczającej sobie zawsze monopol najdokładniejszej znajomości wszelkich sprężyn polityki rosyjskiej, zjawiły się również uśmiechy ironiczne, jakby bagatelizujące rzekome wpływy Berlina.

Wobec tego oświadczamy niniejszem w formie stanowczej, na mocy najwiarogodniejszej informacyi, że cesarz Wilhelm II podczas pobytu swego na jachcie cesarskim „Standart" poruszył dwukrotnie w rozmowie z prezesem ministrów, Stołypinem, sprawę polską, a uczynił to w duchu dla nas nieprzychylnym.

Rozmowa odbyła się na pokładzie. Cesarz niemiecki, złożywszy powinszowanie Stołypinowi z powodu ogólnego kierunku polityki wewnętrznej, którą nazwał „ostrożną i roztropną", wyraził się następnie ze szczególnem uznaniem o jego polityce względem Polaków.

— *Jest to naród agresywny,* — *rzekł* — *z którym w interesie państwa należy postępować bardzo surowo.*

To też słusznie sądzić można, że nadchodząca sesya Dumy wobec konieczności głębszego wnikania w stan finansów państwa, przyczyni się, jeśli nie zaraz, to w niedalekiej przyszłości, do pokierowania nawy państwowej na drogę, która będzie miała więcej cech wspólnych z konstytucyonalizmem, niż ta, którą dziś upodobał sobie bezwzględny, zawsze ślepy i głuchy szowinizm nacyonalistyczny.

Zabobonne strachy.

W Królestwie Polskiem rozszerzyła się plaga, która podobno przedostała się także już do Galicyi. Ta nawiedziła nas w postaci różnych „cudownych modlitw", które maniak czy maniacy, — bo jedna osoba nie zdołałaby takiej masy listów napisać, — rozsyłają na wszystkie strony. Sama modlitwa nie przedstawia nic osobliwego oprócz chyba tego, że jest niezręcznie ułożona, dopiero dopisek brzmi oryginalnie:

„Ten głos usłyszano w Jerozolimie. Ten, kto modlitwę przeczyta, od wszystkich nieszczęść będzie wybawiony. Modlitwa ta była przesłana przez biskupów dla rozdania znajomym; kto tej modlitwy nie zechce pisać, spotka go nieszczęście. Rzeczywiście, pewien człowiek otrzymał ją w Charkowie i żadnej uwagi nie zwrócił, za co srogo (*sic*) został ukarany, stracił (punktacya i styl zachowane zgodnie z oryginałem, który mamy przed sobą) jedyną córkę, która na trzeci dzień po otrzymaniu onej modlitwy, została zamordowana. Modlitwa ta być musi w przeciągu trzech dni dziesięciu osobom znajomym rozesłana, a na dziesiąty dzień Bóg ześle radość Amen".

Znany na polu piśmiennictwa ks. Szkopowski, jeden z najwybitniejszych kapłanów w Królestwie Polskiem, ogłosił w „Kur. Warsz." z powodu tej plagi następujące uwagi:

„Trzeba istotnie cierpieć na obłęd religijny, żeby podobną rzecz napisać... Oczywiście, że Kościół nigdy takiej apodyktyczności nie zalecał, ani też sam podobnych środków nie wskazywał lub uczył. Wszelkie tego rodzaju modlitwy, pogróżki, wszelkie podobizny stóp świętych, rozsyłane wiernym, lub też nakazywane przez osoby nieznane, tajemnicą się okrywające, są maniactwem pobożnem i rodzą się na gruncie podatnym do chorób umysłowych.

Są jednak osoby tak nerwowe, że podobne brednie sprawiają im pewien niepokój, i albo zmuszają do „dziesięciokrotnego przepisywania", albo każą szukać porady... I redakcya nasza była zasypywana podobnymi listami i zapytywaniami: co czynić? Odpowiadamy: Uspokoić się, a list z podobnemi bredniami spalić".

Z KRAJU.

Z Zakopanego. Długotrwała słota wstrzymywała dotychczas napływ letników; nareszcie jednak w niedzielę pogoda się ustaliła i nad Giewontem jaśnieje upragnione słońce wśród czystego błękitu. Spodziewać się teraz należy masowego zjazdu gości. Sezon zapowiada się doskonały, o ile sądzić można po popycie na mieszkania; jednak jeszcze nie brak mieszkań, a nawet całych will niewynajętych.

W porównaniu z ubiegłym rokiem, lista gości wykazuje w dniu dzisiejszym o 100 osób więcej, bo 2457 osób (gdy w zeszłym roku dnia 4 lipca wykazywała 2360, jak świadczy porównawcza tablica wywieszona przed urzędem klimatycznym).

St. kom. klimatyczny p. Janowicz energicznie sprawuje rządy, dążąc do uporządkowania stosunków zakopiańskich. Sprawa fiakierstwa, które ma być przemysłem koncesyonowanym, jest już na dobrej drodze mimo oporu wielu woźniców, którzy, jak wiadomo, woleliby dawniejszy stan samowoli. Na Krupówkach za sklepem Słowika stanął dyskretny szalet ad usum p. t. publiczności; spełniony zatem został dawny postulat letników. Ale, jak to u nas bywa, kiedy spełniając uchwałę wieców letników komisarz podjął budowę tego pawilonu (w stylu zakopiańskim), powstała naraz opozycya.... U nas tak zawsze. — Z uznaniem podnieść należy, że chodnik w ulicy Chałubińskiego doprowadzony został do Muzeum tatrzańskiego i że droga do Strążysk zostanie poprawiona.

„Pogotowie ratunkowe", instytucya bardzo potrzebna, już się zorganizowało. Przew. Tow. jest dr. Dłuski, wiceprez. st. kom. Janowicz, kierownikiem znany taternik i literat p. M. Zaruski, lekarzem dr. Kraszewski. Członkami Pogotowia są nasi zakopiańscy taternicy oraz przewodnicy. Pogotowie posiada przyrządy ratunkowe i członkowie jego odbyli pod kier. dra Kraszewskiego kurs niesienia pomocy w nagłych wypadkach. Wczoraj w niedzielę Pogotowie udało się na praktyczne ćwiczenia do doliny Białego; z ćwiczeń tych p. Jaworski art. mal. sporządził fotografie. Instytucyę Pogotowia — niezasobną a pożyteczną — należy polecić publiczności.

Rozrywek dostarcza teatr Müllera, a w sali hotelu Dzikiewicza ma się produkować jakaś trupa cyrkowo-kabaretowa.

Przed ściślejszym wyborem z okręgu Sambor-Gródek. „Słowo Polskie" ogłosiło oświadczenie hr. Aleksandra Skarbka, narod.-dem., kandydata na posła do Rady państwa z okręgu Sambor-Gródek:

„Ponieważ przeciwnicy mojej kandydatury przedstawiali mnie w dotychczasowej walce wyborczej jako kandydata antysemickiego, przeto obawiając się, aby dalsza walka przy ściślejszych wyborach między mną a drem Doboszyńskim nie dosała wbrew woli mojej i stronnictwa, do którego należę, na tory wyznaniowe i nie zaognila dotychczasowych przyjaznych stosunków między ludnością chrześcijańską a żydowską miast Sambora i Gródka — oświadczam, że kandydaturę moją niniejszem cofam".

Zamieszczając powyższe oświadczenie, „Słowo Polskie" dodało jednak do niego następującą klauzulę:

„Powiadomiony o zrzeczeniu się kandydatury przez hr. Skarbka komitet wyborczy w Samborze rezygnacyi tej nie przyjął do wiadomości i bez względu na powyższe oświadczenie hr Skarbka podtrzymuje nadal jego kandydaturę".

Klub posłów **ludowców** w Wiedniu uchwalił polecić wyborcom kandydaturę dra Doboszyńskiego.

Wobec faktu, że dr D. uzyskał w pierwszem głosowaniu znacznie większą liczbę głosów od hr. Skarbka i następnie wobec okoliczności, że ludowcy w Samborskiem przy drugiem głosowaniu oddadzą mu głosy — wybór dra Doboszyńskiego na posła uważać trzeba już za niewątpliwy.

Bochnia. Dnia 1 lipca b. r. odbyło się przedstawienie amatorskie „Mazepy" w sali „Sokoła" staraniem Kółka dramatycznego im. J. Słowackiego w Krakowie. Przedstawienie to ściągnęło przedewszystkiem młodzież szkolną, a także i liczną poważną publiczność. — Wykonanie utworu było, jak na siły amatorskie, poprawne, to też gra młodych artystów wywoływała rzęsiste oklaski. Przedewszystkiem należy wyszczególnić p. Czesława Godlewskiego, jako Wojewodę. Amelią była p. Bronisława Piątkówna, która grą swą uczyniła silne wrażenie na widzach. Pan Józef Kuczyński w roli Mazepy wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze. Również na pochwałę zasługują pp.: Izdebski, jako Zbigniew, Zychlewicz, jako król, Kazimiera Kosicka, jako Kasztelanowa, a zwłaszcza p. Grabarz, jako Chmara.

Przedstawienie skończyło się o godz. 11, pozostawiając w pamięci wieczór mile spędzony.

„Działalność p. Skołyszewskiego we Francyi". „Polski Przegląd Emigracyjny" w nrze z 30 czerwca w artykule pod pow. tytułem ostro atakuje p. Skołyszewskiego z powodu jego działalności na polu wychodźtwa. „Przegląd Em." zarzuca p. Skołyszewskiemu, że „w pogoni za osiągnięciem jak najwyższych zysków na pośrednictwie pracy nie cofnął się przed tak destrukcyjnym i nieobywatelskim środkiem, jakim jest świadome obniżanie płac robotników polskich, zatrudnionych we Francyi". „P. Przegląd Emigr." pisze, że p. Skołyszewski, aby skutecznie konkurować z agencyami Wydziału krajowego i P. Tow. Emigr., które dostarczają robotników do Francyi, żądając dla nich 500 franków rocznej płacy, rozgłasza przez swych agentów, że on, Skołyszewski, dostarcza już robotników za 400 franków rocznie. Na pośrednictwie tem p. Skołyszewski ma, według „Przeglądu", zarabiać nawet po 30 franków prowizyi za robotnika.

P. Skołyszewski ogłosił w „Przeglądzie" „sprostowanie", które jednak „Przegląd" w wielu punktach zaczepia.

Koszty żeglugi powietrznej.

Towarzystwo budowy statków napowietrznych w Friedrichshafen zamierza za pomocą balonów systemu Zeppelina zaprowadzić stały ruch pomiędzy niektóremi miastami niemieckiemi i szwajcarskiemi. Chociaż na razie nie można myśleć o zaprowadzeniu ściśle regularnego ruchu, to przecież możliwą jest rzeczą przez 250 do 300 dni w roku za pomocą balonów o szybkości 15 metrów przedsiębrać podróże, których trwanie oczywiście będzie zależeć wielce od prądów powie-

„Demon".

„Demon", opera Rubinsteina, którą dziś ujrzymy na scenie krakowskiej. posiada libretto osnute na tle słynnego poematu Lermontowa, poety rosyjskiego, jednego z najznakomitszych w epoce popuszkinowskiej, a do połowy Polaka, bo matka jego była Polką. Poemat „Demon" jest znowu najznakomitszem z dzieł Lermontowa i nie dziwimy się temu, że Rubinstein zapragnął zapomocą muzyki spotęgować jeszcze bardziej piękno tego utworu.

Poemat opowiada, jak szatan zakochał się w pewnej cudnej piękności księżniczce gruzińskiej, Tamarze. (Rzecz dzieje się na Kaukazie). Ujrzawszy ją, postanawia zdobyć jej serce, ale natrafia na opór, bo panna kocha się, jest już narzeczoną i ma niebawem wyjść za mąż za młodego księcia, wodza jednego z plemion sąsiednich. Właśnie ów książe zdąża do niej na uroczystość zaślubin i rozłożył się obozem o kilkanaście godzin drogi w jakimś wąwozie. Szatan postanawia tedy przedewszystkiem usunąć tego rywala. Nasyła na niego Tatarów i oni go mordują. Zamiast żywego księcia przywożą wierni słudzy jego zwłoki. Tamara postanawia tedy wstąpić do klasztoru i w zaciesznej celi rozpamiętywać o swym kochanku. Wtedy szatan zjawia się w jej celi i we wspaniałym monologu, jednem z największych arcydzieł literatury rosyjskiej, uważanym nawet przez wielu za najpiękniejszy brylant rosyjskiej poezyi wypowiada jej swoją miłość. Monolog ten jest tak sławny i tak popularny w Rosyi, że niema prawie ani jednego inteligentnego Rosyanina, któryby go na pamięć nie umiał.

W polskim języku mamy kilka przekładów tego monologu. Oto jeden z lepszych:

Klnę się na pierwszą chwilę stworzenia,
Klnę się na chwilę ostatnią jego,
Klnę się na zbrodni wieczne cierpienia,
I wiekuisty tryumf dobrego! —
Klnę się na straszne upadku męki,
I mego ducha czarną żałobę!
Klnę się na chwili obecnej wdzięki,
Gdy widzę ciebie, gdy mówię z tobą!
I na rozstania grożącą dobę...
Klnę się na braci moich miliony,
Na straszne duchów przeklętych losy,
Na tych aniołów liczne legiony,
Którymi walczą ze mną niebiosy!...
Klnę się na piekieł wieczne płomienie
I na niebiosów światłość wieczystą,
Na twoje pierwsze na świat spojrzenie!
Na łzę twych oczu jasną i czystą,
Na twych ust cudnych dziewicze tchnienie,
Kruczych warkoczy sploty faliste!
Klnę się na rozkosz i na cierpienie,
Na ból i prawdę mojej miłości,
Żem się już wyrzekł zemsty, srogości!
I starej pychy!... Klnę się, bo czuję,
Że już żadnego serca nie struję
Dawnej mej złości piekielnym jadem!...
Od dziś — przed niebem broń moją składam,
Od dziś — chcę kochać, modlić się, wierzyć!
Złe i zniszczenie chcę przestać szerzyć!..
Od dziś — nie ziębię żadnej łzy skruchy,
I jednej iskry w sercach nie zgaszę,
Którą zatliły niebieskie duchy!
Od dziś niech kwitnie na świecie waszym,
Pokój nadziei, wiary, miłości,
Bo dziś — duch nocy zrzeka się złości!...

O wierz mi luba! nikt nie był w stanie
Ciebie ocenić i pojąć jeszcze!
Mojego ducha przeczucie wieszcze
Obrało ciebie moją królową!..
U stóp twych składam me panowanie,
Z prośbą o przyszłość lepszą i nową!...
Da mi ją chwila twojej miłości!
Chwilę tę spłacę wiecznością całą!...
Bom ja zarówno, jak w dawnej złości,
Tak w tem uczuciu wielki i stały!
Wezmę cię z sobą w kraje powietrzne,
Skąd, niby świata królowa wieczna,
Będziesz z litością patrzeć na ziemię,
Gdzie niema ani trwałej piękności,
Ani też szczęścia trwałego niema!
Gdzie złość i zazdrość ludzi się ima,
Gryzie ich serca jad namiętności!
Gdzie tylko słabość wciąż można widzieć,
Gdzie nie umieją ni znienawidzieć,
Ani pokochać bez trwogi drżenia!...
Gdzie zło i dobro są to półcienia,
Półtony jakieś drżące i blade...
Gdzie wszystko — wszystko! — proch i zniszczenie!

A znasz-li, co to jest miłość ludzi?...
To ruch krwi tylko, młodości ślady,
To zieleń wiosny, to blask motyla,
To tylko chwila!... Minie ta chwila,
I przyjdzie druga, co krew ostudzi;
I człek uczuje, że się już męczy,

trza. Będą to z początku jazdy sportowe, które mają przygotować stały ruch pomiędzy większemi miastami, zaś dla podwyższenia zysków przedsiębiorstwa urządzane będą okrężne jazdy do okolic godnych zwiedzenia.

Wymienione Towarzystwo ma zamiar wybudować do wiosny roku przyszłego dwa statki odpowiednie do powyższego celu, a może do maja wybudować cztery statki. Dla utrzymania ruchu musi powstać osobne Towarzystwo, w celu dostarczenia potrzebnych kapitałów. Ze względów technicznych i finansowych pierwsze jazdy będą miały punkt wyjścia w Fridrichshafen, gdzie jest wyćwiczony personel aeronautyczny i gdzie mogą się kształcić dalsi kierownicy. Zamierzone jest utworzenie sieci ruchu, obejmującej Monachium, Frankfurt, Strassburg, Friedrichshafen, Lucernę, a później Kolonię i Dusseldorf. Początek ma zrobić linia Friedrichshafen-Lucerna, jako przypuszczalnie najrentowniejsza. Dla niej wystarczą dwa balony, trzeci zaś byłby przeznaczony do wycieczek okrężnych. Później urządzonoby centralę ruchu w Berlinie, posuwając sferę jego aż do Turcyi.

Dyrektor Towarzystwa budowy statków napowietrznych w Friedrichshafen, Adolf Colsman, daje następujące obliczenie kosztów ruchu na linii Friedrichshafen-Lucerna i dla jazd okrężnych.

Podstawą obliczenia rentowności są doświadczenia, poczynione przy dwudziestu czterech lotach wojskowego balonu Zeppelina. Jazdy owe trwały przeciętnie 4 godziny. Sześć razy osiągnięto wysokość 1000 do 1450 metrów, zaś przeciętna wysokość reszty lotów wynosiła 700 metrów. Dodatkowe napełnianie po tych lotach w normalnej wysokości wymagało przeciętnie 90 zbiorników po 5 metrów sześciennych, zaś po lotach wyższych trzeba było 300 do 400 butelek. Przy jazdach regularnych na normalnej wysokości dodatkowe napełnianie za każdym razem nie przyniesie 200 zbiorników. Dla 200 jazd — ta liczba służy jako podstawa do dalszych obliczeń — potrzeba 40.000 zbiorników, czyli 20.000 metrów sześciennych wodoru celem dodatkowego napełnienia, zaś 15.000 m. sześc. celem pierwszego napełnienia.

Jeżeli przyjmiemy, że przy większych naprawach balon trzeba będzie 2 razy wypróżnić, a więc doliczyć 2 nowe napełnienia pierwotne, do czego potrzeba 50.000 metrów sześciennych gazu — to całe zapotrzebowanie wodoru wyniesie 245.000 metrów sześciennych. Cena gazu w przyszłości nie przeniesie 25 fenigów. Przy tej cenie koszty 200 jazd jednym balonem wyniosą 61.250 marek. Koszty gazu dla 3 balonów, z których każdy zrobi 200 jazd 6-godzinowych, wyniosą 183.750 marek rocznie.

Przychodzi kolej na benzynę i oliwę. Należy przyjąć, że balony, służące dla ruchu, są zaopatrzone w motory o łącznej sile 450 K. Na godzinę taki statek zużywa 120 kilogramów benzyny, a więc 720 kilogramów na 6-godzinną jazdę. Dla 3 balonów i 200 jazd dla każdego z nich trzeba 432.000 kilogramów benzyny po 20 mk. za 100 klg., co daje ogólną sumę 86.400. Oliwy nie potrzeba na godzinę więcej niż 15 kilogramów, a więc 90 klg. na 6 godzin dla jednego balonu. Dla 3 balonów i dla 200 jazd każdego balonu trzeba oliwy 3×90×200 czyli 54.000 kilogramów oliwy po 45 marek za 100 kilo. Koszt oliwy wyniesie tedy 24 340 marek.

Co do personalu, to na razie wchodzą w grę tylko dwie stacye, przyczem należy zauważyć, że im więcej linij jest w ruchu, tem niższe są koszta personalu dla każdej linii. Także tak zwana obsługa ziemna może być w tym wypadku lepiej wyzyskana, pracując przy nadchodzących i odchodzących balonach przynajmniej w dwóch kierunkach. Załoga każdego balonu składa się z kierownika, dwóch sterników i 4 monterów. Na każdej stacyi potrzeba 30 robotników, między nimi pięciu monterów i rezerwa personalu jazdy. Potrzebni są dalej: dyrektor, buchalter, dwaj inżynierowie stacyjni, tudzież potrójny personal. Dla 200 jazd 3 balonów roczny wydatek na cały personal wyniesie 203.000 marek.

Płace za naprawę objęte są płacami personalu robotniczego. Na kupno materyału i części składowych motoru dla 3 balonów w ciągu 600 jazd trzeba okrągło 120.000 marek rocznie. Na utrzymanie budynków i przyrządów w dobrym stanie trzeba 20.000 rocznie, na tak zwane „rozmaite“, na podatki itp. 150.000 marek.

Następuje rubryka „odpisów“. Wojskowy balon „Zeppelin I“, zbudowany przed półczwarta rokiem, został raz uszkodzony przy usunięciu się halli, mimo to jednakże będzie jeszcze przez szereg lat zdolny do użytku. Jeżeli przyjmiemy 4-letnią amortyzacyę balonów, to termin ten jest obliczony bardzo skrupulatnie. Licząc cenę 3 balonów na kwotę 1,800.000 marek, trzeba przy 25 proc. odpisać co rok 450.000 marek dla 200 jazd wziętych 3 razy. Przyjąwszy cenę dwóch hal na 1,400.000 marek, to przy 10 procentowych odpisach trzeba na rok 140.000 marek. Przyjmując dalej, że dzierżawa terenu trwa 10 lat, należy w ciągu tego czasu „odpisać“ wszystkie urządzenia, a licząc ich wartość na 50.000 marek, otrzymamy roczną amortyzacyę w sumie 5.000 marek.

Na podstawie tych liczb, kapitał dla linii o dwóch stacyach końcowych, na których trzeba wybudować hale, mając już istniejące gazownie, wyniesie 3,250.000 marek, do czego ewentualnie można doliczyć kapitał obrotowy w sumie 250.000 marek. Trzy balony 1,800.000 marek, dwie hale 1,400.000 marek, budynki 50.000 marek, „rozmaite“ 250.000 marek — razem 3,500.000 marek. Koszty 3 razy dwustu jazd (trzy balony po 200 jazd) obejmują następujące pozycye: gaz 183.750, benzyna 86.400, oliwa 24 300, personal 203.000, naprawa balonów 120.000, naprawa hal 20.000, podatki, rozmaite wydatki 150.000 marek — razem 787.450 marek. Odpisy: za 3 balony 1,800.000 w ciągu 4 lat po 450.000 rocznie, tytułem amortyzacyi za dwie hale 1,400.000, w ciągu 10 lat po 140.000 rocznie, za budynki 50.000, w ciągu 10 lat po 5.000 rocznie, „rozmaite“ 100 000 w ciągu 5 lat po 20.000 rocznie razem 615.000 marek. Ogólna suma 1,402.450 marek. Rezerwa 2,300.000.

Dochody będą płynąć z subwencyi państwowej i biletów jazdy. Miasto Lucerna ma się również przyczynić finansowo do poparcia tego przedsiębiorstwa. W pierwszych latach bilet jazdy z Friedrichshafen do Lucerny, albo napowrót, będzie kosztować 150 do 200 marek, bilet wycieczkowy z Lucerny 300 marek.

Wszystko to jest bardzo piękne, ale niestety balon Zeppelina ulega nader łatwo wypadkom — i lada silniejszy wiatr może wywołać katastrofę.

Naokoło sceny i estrady.

Z opery. Wczorajsze przedstawienie melodyjnej i zawsze świeżej dla nas „Halki“ Moniuszkowskiej nie ściągnęło do teatru zbyt licznej publiczności, mimo iż było wcale udatne. — Debiutant wczorajszy p. Dobosz, znany już jest Krakowianom i z estrady koncertowej i z amatorskich przedstawień operowych, toteż o powodzeniu jego byliśmy przekonani. Wiedzieliśmy z góry że wielka jego muzykalność i piękny materyał głosowy pozwoli mu wybrnąć zwycięzko z wszelkich trudności leżących w partyi Jontka. I nie zawiedliśmy się Sympatyczne warunki zewnętrzne, gra sceniczna, jak na debiutanta wcale ożywiona, muzycznie trafne ujęcie partyi i piękny głos złożyły się na całość bardzo dodatnią i obiecującą. — Z innych ról pani Sołłohub jako „Halka“ wykazała duże postępy wokalne od zeszłego roku. Dźwięczny, szczególnie w górnych pozycyach, głos jej, obecnie równiejszy i pewniejszy w impostacyi, rozwinął się i wyszlachetniał. — P. Ludwig, p. Tarnawski i pani Lachowska partye swoje wykonali bez zarzutu; artyści ci wywołują zawsze u publiczności miłe uczucie pewności, iż nigdy ani wokalnie ani scenicznie nie zawiodą jej oczekiwań.

Chóry i orkiestra a szczególnie balet wywiązały się ze swych zadań ku ogólnemu zadowoleniu.

marbur.

Popis klasy gry fortep. p. St. Lipskiego. Bez reklamy, sztucznych pochwał i pchania a tout prix na estrady siebie i innych uczni pracuje w Krakowie od lat kilku muzyk, przysparzając sztuce i muzykalności ogólnej z roku na rok po kilka osobników tchnących szczerą muzykalnością i poważnemi studyami. Na wczorajszym popisie przedstawił p. Lipski rezultaty swej pracy — rezultaty ze wszechmiar poważne i zaznaczenia godne.

Wobec licznego grona zaproszonych gości rozpoczęła popis solidnem i potoczystem odegraniem Sonaty g-dur Haydna pna Gleitzmanówna. Uzdolniona ta uczennica zbierała oklaski za grę równie jak i p. Treitelówna, której nader poprawne odegranie Preludyum i Fugi f-mol Mendelssohna zyskało rzęsiste oklaski audytoryum i uznanie dla jej nauczyciela. Z kolei popisywał się młody, obiecujący pianista p. Markowicz. Pięknie zagrał on „Arabeskę“ Leszetyckiego, Scherzo b-mol Chopina oraz trudną Transkrypcyę Liszta z motywów „Fausta“ Gounoda. Uczeń to wielce obiecujący i talent, którego kultura pedagogiczna świadczy nader pochlebnie o sumiennej pracy i staraniach p. Lipskiego. Pięknie i z indywidualnem zrozumieniem zagrała p. Birnbaum „Etiude eis-mol“ Chopina oraz „Sonatę op. 53“ Beethovena, wykazując pięknie ustawioną technikę, miłe uderzenie w instrument a nadto miękkość i poezyę w grze. Popis zakończyła p. Grünberżanka efektownem odegraniem „Etiudy c-mol“ oraz „Ballady as-dur“ Chopina. Pieściwe, iście kobiece dotknięcie klawiszy, równa, ze smakiem użyta technika zyskała młodej pianistce uznanie i oklask.

P. Lipskiemu, którego usiłowania w dziedzinie pedagogii miałem sposobność słyszeć wczoraj po raz pierwszy, szczerze gratuluję wyników.

Stanisław Bursa.

Z teatru powszechnego. Dziś w poniedziałek teatr zamknięty z powodu prób z „Kościuszki“. We wtorek „Kościuszko pod Racławicami“, sztuka w 5 akt. Wł. Anczyca. Przedstawienie dla gości, przybyłych na zjazd „Kółek rolniczych“.

We środę występ genialnej artystki japońskiej Hanako, wraz z całym ensemblem artystów japońskich z teatru Mikado w Tokio. Ceny podwyższone. Programy wraz z objaśnieniem polskiem dramatów japońskich, odtwarzanych przez Hanako, nabywać można w kasie teatralnej po 20 halerzy. — Dyrekcya teatru zanosi gorącą prośbę do Pań, wybierających się na przedstawienia Hanako, ażeby łaskawie raczyły przyjść do teatru powszechnego w mniejszych kapeluszach, albo szalach, ażeby nie zasłaniać widoku sceny osobom dalej siedzącym.

We czwartek drugi i ostatni występ Hanako i artystów japońskich.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Sroda: „Demon“.
Czwartek: „Księżniczka dolarów“.
Piątek: „Madame Butterfly“.
Sobota: „Księżniczka dolarów“.
Niedziela wiecz.: „Madame Butterfly“.
Poniedziałek: „Księżniczka dolarów“.
Wtorek: „Carmen“.
Sroda: „Księżniczka dolarów“.
Czwartek: „Madame Butterfly“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Maskota“.
Teatr ludowy: „Odgrzewana miłość“.

Na porządku dziennym Rady miejskiej znajdują się między innemi: Sprawa przekształcenia 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza na pięcioklasową, sprawa przeniesienia z rynku Kleparskiego stanowiska fur próżnych do wylotu ulicy Długiej, sprawa nabycia na własność gminy kilku parcel, sprawa budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Instytutu dla popierania rękodzieł i przemysłu, projekt budowy kanałów domowych, wreszcie zmiana statutu emerytalnego urzędników i sług m. Krakowa.

Ze spraw miejskich. W sobotę pod przew. prezydenta m. dra Leo odbyło się posiedzenie komisyi gruntów pofortecznych, na którem uchwalono rozszerzenie ul. Obwodowej między ulicami Długą i Krowoderską oraz rozpatrywano sprawę dopływu wody gruntowej do pływalni wojskowej w Parku krakowskim. — W końcu przeprowadzono dalszą dyskusyę w sprawie regulacyi zachodniej części wielkiego Krakowa.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych. W dniach 6 i 7 b. m. odbędzie się w Krakowie zebranie ogólne Rady Towarzystwa Kółek rolniczych. Program zebrań jest następujący: We wtorek dnia 6 bm. 1) nabożeństwo w kościele św. Anny o godzinie 8 rano, 2) pierwsze posiedzenie ogólnej Rady o godz. 9 do 1, 3) zwiedzenie strażnicy miejskiej i wspólna fotografia, 4) wspólny uroczysty obiad w sali Starego Teatru przy ulicy Szczepańskiej od godziny 1 i pół do godziny 3, 5) drugie posiedzenie ogólnej Rady od godz. 3 do 7, 6) przedstawienie w teatrze powszechnym sztuki „Kościuszko pod Racławicami“ przy współudziale chóru włościańskiego Kółka rolniczego w Modlnicy o godz. 8 wieczór. We środę dnia 7 bm.: 7) wspólne wycieczki, do godziny 9 i pół rano, 8) trzecie posiedzenie ogólnej Rady od godz. 10 do 2, 9) wspólny obiad od godz. 2 do 3 i pół, 10) czwarte posiedzenie i zamknięcie ogólnej Rady od godz. 4 pop.

Porządek dzienny obrad Rady ogólnej jest następujący: 1) przyjęcie protokółu z poprzedniej ogólnej Rady, 2) sprawozdania: a) Zarządu głównego z czynności za rok 1908, b) komisyi rewizyjnej, 3) wybór komisyi rewizyjnej na r. b., 4) zmiana statutu, 5) referaty: a) p. Jana Babicza: „Sprawa rozdrabniania gruntów włościańskich, b) dra Jana Pawlikowskiego: „Sprawa wychodźtwa małoletnich“, 6) wybór uzupełniający jednego członka Zarządu głównego na dwa lata, 7) wnioski: a) na XI. ogólną Radę, b) z tamtegorocznej ogólnej Rady w Przeworsku.

Obrady Zjazdu odbywać się będą w sali „Sokoła“.

Odczyt o emigracyi. Dnia 1 b. m. odbył się w „Towarzystwie pielęgnowania Nauk Społecznych“ w lokalu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Basztowa l. 6, odczyt p. dra Leonarda Glabisza na temat: „Pierwsze miesiące robotnika polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki“.

Prelegent zbijał jako zbyt ciasne i w swych skutkach szkodliwe traktowanie spraw emigracyjnych ze stanowiska wyłącznie agrarnego, uwypuklał prawie zupełny brak organizacyi emigracyjnej w całej Polsce i uwydatniał straty wynikające stąd dla wychodźców i dla całego narodu. Dalej przedstawiał motywy, wywołujące ruch emigracyjny, z których najważniejszym jest zły rozdział własności ziemskiej.

Po krótkiem uwzględnieniu głównych wytycznych emigracyi niemieckiej i włoskiej, starał się p. Glabisz scharakteryzować stosunki w Ameryce, jak komercyalizm, charakter, narodowość Amerykanów, a przedewszystkiem ich stanowisko wobec naszych przybyszów z Europy. Uwzględniwszy następnie obszernie urzędowe przepisy emigracyjne Unii, omówił prelegent życie naszych wychodźców podczas pierwszych miesięcy w Ameryce, na Ellis Island, w Polskim Domu emigracyjnym, grożące niebezpieczeństwa, sposoby wyszukania pracy, stosunki zarobkowe, koszta utrzymania itp. Zaznaczyć trzeba, że prelegent opierał się w swoich wywodach przeważnie na własnych spostrzeżeniach poczynionych podczas dłuższego pobytu w Północnej Ameryce.

W dyskusyi zabierali głos pp.: Okołowicz, dr Kumaniecki i dr Caro.

W Kole mieszczańskiem odbyło się wczoraj zebranie na cześć r. miejskiego p. Piotra Kosobuckiego. O godz. 11 przed południem zgromadziło się przeszło 100 osób, przeważnie starszyzna cechów rękodzielniczych, którzy z okazyi imienin p. Kosobuckiego, zgotowali mu serdeczną owacyę.

Wiec akademicki, ogłoszony na dzień dzisiejszy, został odłożony. Dzień zwołania wiecu podamy do wiadomości w swoim czasie.

Wycieczka czeska do Krakowa. Na ręce prezesa tutejszego Stow. kupców i młodzieży handlowej p. Augusta Porębskiego nadszedł list w sprawie zapowiedzianej na dzień 7 sierpnia br. do Krakowa wycieczki czeskiej. Wycieczka zapowiada się bardzo dobrze. Według listu wezmą w niej udział: delegacya miasta Pragi z burmistrzem Grosem lub wiceburmistrzem Stychem (Rada gminna praska objęła protektorat wycieczki), dalej czeska Rada narodowa z wiceprezesam drem Wratysławem Czernym w zastępstwie prezesa, którego mandat obecnie opróżniony, reprezentanci wszystkich klubów czeskich w Radzie państwa, nadto rozmaite stowarzyszenia i instytucye kulturalne, przemysłowe i handlowe. Wycieczka przybędzie tutaj dnia 7 sierpnia wieczorem i zabawi dwa dni; stąd uda się na jeden dzień do Częstochowy na wystawę, stamtąd na dwa dni do Warszawy. Celem wycieczki wedle listu jest nawiązanie stosunków ze społeczeństwem polskiem i odwzajemnienie polskich wycieczek do Czech i Pragi.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej organizuje przyjęcie wycieczki w Krakowie; w skład komitetu wejdą reprezentanci gminy, oraz kół mieszczańskich, handlowych i przemysłowych Krakowa.

Wiec lokatorów. Wczoraj po południu odbył się na placu za plantami dietlowskimi wiec w sprawie drożyzny mieszkań, zwołany przez partyę socyalistyczną. Wiecownicy składali się przeważnie z ludności żydowskiej z dzielnicy żydowskiej, z policyi obecnym był komisarz dr Tomasik. — Po wybraniu prezydyum pierwszy zabrał głos dr Drobner, podnosząc, iż na lichwę mieszkań odpowie ludność strejkiem. Fasye podatkowe powinni lokatorzy zgodnie z prawdą przedstawiać. Po nim przemawiali p. Feldmann, Kampf i in., poczem wiec zakończono.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i

Że już się jednem uczuciem nudzi...
Aż czas mu inne żądze nastręczy,
Inne pragnienia w sercu obudzi!...
Że człek znów szuka, znowu się dręczy,
Aż znów się złudzi, aż znów się złudzi!...

Nie!... To nie tobie, cudowne dziecię,
Żyć w tym niestałym i biednym świecie!
Nie tobie więdnąć w tem kółku ciasnem,
Ofiarą zmiennej ludzkiej miłości,
Przedmiotem czyjejś miłości własnej,
I niewolnicą nędznej zazdrości!...
Nie tobie więdnąć wśród ludzi chłodnych,
Często fałszywych, zawsze bezdusznych,
Wśród ciągłych obaw, nadziei mylnych,
I trudów życia pustych, bezpłodnych!...
Nie tobie, cudny natury tworze,
Gasnąć bez uczuć w zimnym klasztorze!...
Nie ziemskich cierpień nieść ci brzemiona:
Tyś do innego życia stworzona!
Inne rozkosze, inne cierpienia,
I innych uczuć znać upojenia!...
Zamknij-że serce ziemskim życzeniom,
I ziemię oddaj jej przeznaczeniom!
Innegoć świata głębie odkryję,
Świat to jest wiedzy, — świat, gdzie ja żyję!

Wnet tu sprowadzę pod stopy twoje
Duchów pokornych twemu skinieniu,
Wnet cię służebne otoczą roje
Lekkich, powietrznych, jak snu marzenie!..
I przyozdobię cudne twe włosy
Wieńcem zerwanym z gwiazdy złocistej!..
Uzbieram z kwiatów rosy przejrzystej
I jak brylanty zsypię je rosą..
Złotoróżowym wschodu promieniem,
Jak wstęgę kibić twoją obwinę...
Powietrze wokół napoję tchnieniem
Rozkosznej róży, białej lilii!..
Ustawnie pieścić będą twe ucho
Dziwnej harmonii dźwięki czarowne!
Rozkażę morza podwładnym duchom
Wznieść ci z turkusu pałac cudowny!..
Rzeknij, a na dno morza popłynę,
Lub w zaobłoczną wzlecę krainę!..
Dostaniesz wszystko, wszystko mieć będziesz!
Co świat posiada — wnet ty posiędziesz!..
Kochaj mnie tylko!!..“

*

Ten monolog jest kulminacyjnym punktem poematu i tworzy jego najpiękniejszą część.

Opera Rubinsteina idzie zupełnie równolegle do poematu, a różni się tylko od niego tem, że rozmaite opisy w poemacie są w operze upersonifikowane.

nauczycieli w Krakowie, zawiadamia swych członków, że kuchnia Związku otwartą zostanie we wtorek, dnia 6 lipca o godzinie 1 w południe w lokalu Mały Rynek nr. 7 na I p. Obiady w cenie po 1 koronie wydawane będą dla członków tak w lokalu jak i do domów codziennie między godziną 1 a 3 po południu. Ze względu na wskazaną oszczędność w administracyi uprasza się członków, chcących korzystać z tych obiadów, by koniecznie zamawiali obiady dzień naprzód, gdyż kuchnia przygotowywać będzie tylko zamówioną ilość obiadów.

Wycieczka czeskich artystów przybyła wczoraj do Krakowa w celu porozumienia się z artystami tutejszymi w sprawie zawiązania komitetu wystawy grunwaldzkiej, która odbędzie się w roku przyszłym i zawierać będzie prace artystów polskich, czeskich i południowo-słowiańskich. I tak przybyli: architekt Blazek, twórca architektonicznej dekoracyi na wystawie w Hodoninie, sekretarz wystawy w Hodoninie Kavka, artysta malarz z Hrożnowa Uprka, artysta malarz z Tasova Frolka, Cechak z Hodonina, rzeźbiarz z Knezolub Uprka, a dalej rektor Fr. Hovorka z Pragi, Fr. Taborsky, prof. uniw. w Pradze i dr. Kolischer prof. z Hodonina.

Wczoraj zwiedzili goście zabytki naszego miasta, poczem odbyła się wspólna konferencya artystów polskich i czeskich u art. malarza Filipkiewicza. Wieczorem wyjechali goście do Bronowic do p. W. Tetmajera.

Po dalszem zwiedzaniu Krakowa o godzinie 6-tej wieczorem wyjedzie wycieczka z powrotem do Hodonina.

Wyjazd uczniów gimn. na kolonie wakacyjne odbył się onegdaj rano z tutejszego dworca kolei. Kilkudziesięciu chłopców wyjechało do Poręby Wielkiej, stałego miejsca pobytu tych młodych dwumiesięcznych „kolonistów". Odjeżdżających wraz z kierownikiem prof. Władysławem Kochem odprowadzali: prezes tow. kolonij wakacyjnych prof. K. Morawski, wiceprez. dyr. gimn. św. Jacka S. Bednarski i gospodarz kolonii prof. J. Przybylski. — Po serdecznych pożegnaniach osadowili się wyjeżdżający w dwóch wagonach i o godz. 9 wyjechali.

Wycieczki wczorajsze drukarzy na Bielany i „Związku Akademickiego" do Tenczynka, udały się znakomicie. Bawiono się świetnie.

Miłe wspomnienia wycieczki przy tak prześlicznej pogodzie zostaną w pamięci ich uczestnikom i uczestniczkom na długo.

Ślub. Onegdaj zawarł związek małżeński p. Karol Clossmann, komisarz policyi z pną Maryą Muranyi, córką fabrykanta. Po uczcie weselnej, która odbyła się w „Grand hotelu", młoda para wyjechała do Ostendy w poślubną podróż.

Z policyi. Nadkomisarz, Karol Stieber, były naczelnik ekspozytury policyi w Szczakowy objął z dniem dzisiejszym kierownictwo V departamentu (obcokrajowców).

Nowe automaty samoalarmujące. Straż zakłada obecnie w gmachu archiwum starych aktów gminy nowe automaty telefonu pożarnego samoalarmujące, w których wskutek ciepła przy pożarze następuje kontakt przewodów elektryczności i w ten sposób porusza dzwonki na strażnicy. Automaty takie znajdują się w Muzeach: Narodowem, hr. Czapskich i w Domu Matejki. Aparaty te są bardzo potrzebne w gmachach muzeów etc., gdzie może wybuchnąć ogień w czasie, gdy nikogo ze służby nie będzie. Obecnie zmniejszyło się bardzo niebezpieczeństwo pożarów cennych zbiorów.

Na proces o szpiegostwo, który odbywa się w Wiedniu przeciw Bronisławowi Dyrezowi, wyjechał z Krakowa jako świadek r. policyi dr Banach.

Śmiertelny wypadek wskutek nieostrożności. Onegdaj o godz. 12 w nocy wpadł do studni w czasie nabierania wody 50-letni murarz Józef Siekiera, zamieszkały w Krowodrzy pod l. 78. — Wszedł on na brzeg studni i straciwszy równowagę wpadł do środka i utonął. — W czasie spadania na dno głębokiej studni uderzył się on trzykrotnie o kamienne ściany studni i odniósł ciężkie rany na czole i bokach. Zawezwane Pogotowie ratunkowe zastało wydobyte już zwłoki z broczącemi ranami i stwierdziło skon. Przybyły na miejsce wójt gminy i żandarmerya wdrożyli śledztwo.

Pogotowie pracuje. Wczorajszy dzień i dzisiejsza noc obfitowały w tak ogromną ilość wypadków, iż stacya ratunkowa w ciągu 24 godzin była alarmowaną aż 25 razy. Nic dziwnego, tak pogodna niedziela po tylu słotnych dniach musiała wpłynąć na dobry humor wielu, którzy raczyli się z tego powodu napojami alkoholowymi, przyczem po zamroczeniu umysłu gęsto latały pięści, kije, noże. Poniżej podajemy szereg rozmaitych bójek i napadów.

Krwawe napady. Oto skromna liczba napadów z ubiegłej niedzieli:

Moritz Glaser, krawiec, zamieszkały przy ulicy Szerokiej l. 40, odniósł w bójce dwie rany na głowie.

Ludwik i Adam bracia Kurnikowie zostali na Krowodrzy napadnięci przez bandę andrusów, którzy czuli do nich urazę i w bójce odnieśli: Adam K. jedną ranę na głowie, a Ludwik K. trzy ciężkie rany również na głowie, zadane nożem. Pogotowie przybyłych na stacyę ratunkową opatrzyło.

Na pana B. R., oficyała sądowego, odprowadzającego znajomą, pannę M. G., urzędniczkę pryw. biura, do domu po zabawie towarzyskiej, napadł w nocy o godzinie 12 i pół jakiś żołnierz artyleryi i brutalnemi słowy zaczepił pannę M. G. Gdy jej towarzysz grzecznie zwrócił uwagę brutalnemu żołdakowi na jego zachowanie się, ten nie mówiąc ani słowa, uderzył w twarz pana B. R. i towarzyszącą mu pannę. — Na uczyniony przez pobitych alarm przybyła policya, która żołdaka aresztowała. Pobici doznali silnego opuchnięcia twarzy, obrzęków pod oczami, a panna M. G. zdarcia skóry w okolicy karku.

Policya stwierdziła, iż żołnierz ten służy w pułku artyleryi polnej i nazywa się Faltus.

Na plantach dietlowskich napadł w nocy jakiś żołnierz na p. Kazimierza Banacha, 40 letniego majstra szewskiego i zadał mu pałaszem ranę na głowie. — Rannego opatrzono na stacyi ratunkowej, poczem odesłano dorożką do domu.

Zygmunt Piezga, 24-letni stolarz, wracał wczoraj o godzinie 11 w nocy do domu Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej l. 33 w lekko podchmielonym stanie. — Na moście podgórskim zauważył jednak pan P., iż paru drabów postępuje za nim. Ku swemu przerażeniu poznał w nich swych osobistych nieprzyjaciół, andrusów podgórskich, którzy dawno grozili mu, że kiedyś „spuszczą mu frygla". Rzeczywiście pod samym domem p. Piezgi przystąpili do niego owi ludzie, obrzucili go wyzwiskami własnego słownika bandyckiego, poczem przejechali trzeźwemu już z przestrachu p. Piezdze nożami po piersiach i plecach.

Następnie dość szybkim krokiem odeszli w boczne ulice, zostawiając rannego na bruku. Domownicy owej kamienicy wnieśli pana P. do jego mieszkania, dokąd wkrótce przybyło zaalarmowane Pogotowie. Stwierdzono, iż p. Piezga odniósł wielką ranę w okolicy pachy, 6 cm. długą a 2 cm. szeroką, ranę kłutą na prawym boku koło żeber i lekką ranę na czole. Osłabionego silnym krwotokiem odwiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Józef Zagol, 50-letni wyrobnik z Krowodrzy, odniósł wczoraj ranę nad uchem nożem, napadnięty przez nieznanego sobie żydka.

Kradzież czterech koni z wózkami. Zatrudnieni przy obwałowaniu lewego brzegu Wisły w Mogile 4 robotnicy węgierscy, między którymi znajdowała się jedna kobieta, z majstrem Michałem Nemandi z Béchés na Węgrzech na czele, skradli oddane im do przewozu materyału cztery konie wraz z wózkami i ulotnili się bez śladu. Zawiadomiona policya poszukuje złodziei.

Lokator strejkuje. Jan Piotrowski, 57-letni robotnik krawiecki, zamieszkały przy ul. Michałowskiego l. 23 wszczął sprzeczkę ze stróżem, który się dopominał o komorne za mieszkanie. Stróż twierdził, że p. P. nie dał mu ani centa za ten miesiąc, na co p. P. odpowiadał stale, że dawno komorne stróżowi zapłacił. Stróż, przeczuwając, że p. P. chce należeć do tych lokatorów, co mają strejkować „od płacenia za mieszkanie", wytłukł opornego lokatora po twarzy i porządnie skułakował. Małą rankę koło skroni opatrzono pobitemu na Pogotowiu.

Przejechanie. Berdziakiewicz Dominik, 12 letni robotnik z cegielni podgórskiej, dostał się dziś pod koła wozu, który mu złamał prawą nogę. Odwieziono go do szpitala OO. Bonifratrów.

Przywalony sztachetami. Franciszek Topolnicki, 40-letni majster murarski, utrwalał dziś rano sztachety żelazne przy ul. Rakowickiej 1, które niespodzianie runęły na pracującego i przygniotły mu lewą nogę. Topolnicki odniósł zwichnięcie stawu biodrowego, co go może na całe życie uczynić kaleką i ranę na nodze. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Z kroniki policyjnej. Za kradzież portmonetki z pieniądzmi jakiegoś robotnika, wyjeżdżającego z tutejszego dworca kolei, aresztowano Józefa Jezierskiego.

Policya przytrzymała wczoraj Maurycego Szafera, 23-letniego młodzieńca z Borysławia, poszukiwanego przez sąd w Samborze, za jakieś oszustwa i malwersacye.

Na Kaźmierzu zauważył stojący policyant wczoraj wieczorem dwóch chłopców, niosących kilka skradzionych butelek wina. Zaczepieni potłukli o bruk butelki, udając, że o niczem nie wiedzą. Obydwóch spryciarzy osadzono pod kluczem.

Tragedya małżeńska.

Wczoraj wieczorem o godz. 9 zaalarmowały przechodniów i mieszkańców ul. Mikołajskiej kilkakrotne strzały rewolwerowe, dane w jednym z domów, po których z okna frontowego parterowego mieszkania w domu pod l. 24 wyskoczyła, wybijając szyby, młoda służąca z krzykiem, że jej pan zabija panią. — Zawiadomiony natychmiast komisarz policyi p. Krupiński udał się do tego domu i stwierdził, że strzelał tam do swej żony Zofii z Chłapowskich zamieszkały wraz z nią Piotr Gorgoń, ślusarz z Królestwa, pracujący obecnie w fabryce p. Zieleniewskiego. — Gorgoniowie pobrali się zaledwie w październiku roku zeszłego i z początku żyli bardzo zgodnie i szczęśliwie, ona prowadziła pracownię konfekcyi damskiej, on zaś pracował w fabryce. Przed 5 miesiącami urodził im się synek, którego przyjście na świat dało powód ciągłym nieporozumieniom i kłótniom, które zakończyły się wczoraj tragicznie. Oa wyrzucał swej żonie niewierność małżeńską, ona zaś czyniła mu też podobne wymówki. Przed paru dniami dowiedziała się Gorgoniowa, że obecny jej mąż zbiegł z Królestwa, skazany na karę 3-letniej katorgi za jakąś zbrodnię i zapowiedziała mu, że z nim żyć nie chce.

Wczoraj wieczorem przyszedł Gorgoń ponury do domu i zastawszy żonę już rozebraną do snu, wyjął powoli rewolwer i powiedział jej, że musi ją zastrzelić. Przerażona kobieta wyskoczyła z łóżka i szybko schowała się do przylegającej do pokoju komórki, gdzie za paczkami starała się schronić. Gorgoń poszedł tam za nią i wymierzywszy strzelił do niej 5 razy raz po raz, widząc jednakże, że jeszcze żyje, począł ją dusić rękami pod szyję.

Siedząca w kuchni służąca, 13-letnia Marya Wodas, usłyszawszy strzał, wbiegła do pokoju i wyskoczyła oknem na ulicę, raniąc się przytem w nogi i ręce wybitą szybą.

Gorgoniowa udała zabitą, aby tylko uniknąć dalszej napaści. Mimo ciężkiej rany w brzuch, którą otrzymała, miała na tyle przytomności, że widziała, jak Gorgoń położył się w kuchni na sienniku i udawał rannego, nie strzelał zaś do siebie ani razu.

Przybyły komisarz policyi zastał Gorgoniową siedzącą w pokoju bezwładnie na stołku, on zaś leżał w kuchni na ziemi i nie odpowiadał na zadawane mu pytania.

Zawezwane Pogotowie ratunkowe stwierdziło u niej ciężką ranę postrzałową w brzuch i znaki duszenia na szyi; w ciężkim stanie przewieziono ją na klinikę chirurgiczną. Sądząc, że i on jest ranny, polecił komisarz przewieźć go także do szpitala, gdzie znaleziono u niego tylko lekką rankę na wierzchu głowy, którą sam sobie prawdopodobnie zadał, celem symulowania samobójstwa. Po opatrzeniu jego ranki, poddano go zaraz badaniu, w którem przyznał się, że chciał żonę zabić i w tym celu kupił sobie rewolwer. Opowiada on, że do niej strzelał 3 razy, dwa strzały zaś dał do siebie, lecz nie mógł się trafić. Jako powód podał on zemstę za złamanie wiary małżeńskiej. — Odstawiono go do sądu karnego.

Mieszkający w sąsiedniem mieszkaniu, Albin Żyła, słyszał strzały i zawiadomił policyę. — Dzieckiem, które w czasie całego zajścia spało na łóżku, zaopiekowali się sąsiedzi.

Walny zjazd T. S. L.

Wczoraj zakończono zjazd delegatów T. S. L.

Wybory dały następujący rezultat: Do Zarządu głównego wybrani na 3 lata: dr L. Cyga (Stanisławów), L. Halski (Kraków), prof. Wł. L. Jaworski (Kraków), dr Wł. Kania (Kraków), O. Kopecka (Przeworsk), W. Krzysztoń (Kraków), H. Linde (Tarnów), K. Piątkowski (Mielec), T. Starzeński (Kołomyja), J. Strokowa (Kraków), T. Tabaczyński (Kraków); na dwa lata: prof. dr St. Surzycki (Kraków); na rok: T. Łopuszański i K. Wyczyński (Kraków).

Do Rady nadzorczej: Jan Armółowicz, poseł Jakób Bojko, prof. Buzek, Paweł Ciompa, dr Julian Gertler, dr Michał Koy, dr Maryan Starzewski.

Zjazd (na wniosek p. Wąsowicza) jednomyślnie **uchwalił protest przeciw zakazowi kardynała Puzyny** i objawił życzenie, aby zwłoki Słowackiego spoczęły na Wawelu.

Prezes dr Bandrowski zakończył zjazd przemówieniem o północy.

Następny zjazd odbędzie się w **Białej**.

Ponieważ wybory dały rezultat niepomyślny dla listy ludowców (narodowi demokraci skreślili nazwiska proponowane przez ludowców) p. Wąsowicz oświadczył, że wszyscy **reprezentanci ludowców występują z zarządu głównego T. S. L.**

Do tej sprawy powrócimy.

Telegramy „Nowin".

Bar. Beck powraca?

Wiedeń. W kołach parlamentarnych obiega wieść, że bar. Bienerth tylko do jesieni pozostanie w urzędzie i **ustąpi potem miejsca bar. Beckowi**, w którym cesarz pokłada zaufanie, iż zdoła doprowadzić do porozumienia między Niemcami a Czechami.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Gabinet Weckerlego pozostaje prowizorycznym do jesieni.

Dymisya Bülowa.

Berlin. Jak słychać, cesarz przyjął dymisyę Bülowa.

Książę Jerzy.

Belgrad. Z urzędowej strony zaprzeczają wiadomościom, podawanym w ostatnim czasie przez dzienniki austryackie i węgierskie o księciu Jerzym, które to wiadomości czerpane są z tendencyjnego małego dziennika belgradzkiego. Pozbawioną też jest podstawy ostatnia wiadomość o konflikcie ks. Jerzego ze spiskowcami, o akcyi spiskowców przeciw ks. Jerzemu, oraz o zarządzeniach ministra wojny na ewentualny wypadek.

Abdul Hamid.

Konstantynopol. Generalissimus Mahmud Szefked pasza oświadcza, że śledztwo sądu wojennego stwierdziło winę Abdul Hamida w wydarzeniach 13 kwietnia, że jednak wbrew odmiennie brzmiącym wiadomościom Abdul Hamid nie będzie postawiony przed trybunałem stanu.

Groźne położenie szacha.

Teheran. Ruch rewolucyjny w Persyi ogromnie wzrasta. Położenie szacha jest bardzo groźne.

ZE ŚWIATA.

Sprawa Siczyńskiego. Jak dzienniki wiedeńskie donoszą, słychać, że trybunał kasacyjny miał polecić cesarzowi **zamianę Siczyńskiemu kary śmierci na dożywotnie więzienie.**

Prasa katolicko-klerykalna przeciw kardynałowi Puzynie. W Warszawie dwa organy na wskroś katolickie: „Wiara" prałata Gnatowskiego i „Dziennik Powszechny" biskupa Ruszkiewicza, stanęły jak najwyraźniej contra ks. kardynałowi Puzynie z racyi zakazu przeniesienia prochów Słowackiego.

Straszny pojedynek. W prasie niemieckiej wywołał żywe oburzenie pojedynek, który się odbył d. 14 czerwca, w miejscowości Heers pod Blankenburgiem.

Wyzwany był porucznik 165 pułku piechoty Zwitzers, wyzywający porucznik 61 pułku piechoty Granier. Warunki pojedynku ułożono bardzo surowe: 10 kroków odległości, gwintowane pistolety, 30 sekund celowania i strzały naprzemian aż do niezdolności władania bronią jednego z walczących. Na miejscu walki znajdowali się dwaj lekarze, plac otoczyły wielkiem kołem dwa oddziały wojska, a na dworcu w Blankenburgu stała w pogotowiu maszyna z kolejowym wagonem sanitarnym, celem odwiezienia rannego lub rannych. Pierwszy strzał miał Granier, jako wyzywający i obrażony. Celował starannie w głowę przeciwnika, ale kula przeszła koło ucha Zwitzersa. Z kolei miał strzelać Zwitzers. Pistolet jego spalił na panewce, co uważane jest za strzał. Wymieniono pistolety i do strzału zmierzył się Granier. Celował długo w piersi przeciwnika, tym razem celnie. Kula przeszyła Zwitzersowi lewe płuco i utkwiła w kręgosłupie. Ranny, którego przewieziono na klinikę w Halbersztadzie, umarł nazajutrz. Osierocił żonę, która ma powić drugie dziecię.

Co było przyczyną tego pojedynku?

Zwitzers, który w dniu urodzin cesarza Wilhelma awansował z podporucznika na porucznika, odprowadzał z uczty narzeczoną Graniera, nieobecnego na owej uczcie, a podniecony winem, chciał po drodze pocałować pannę. Panna jednak nie pozwoliła na to i skarciła wybryk, lecz już przy pożegnaniu przebaczyła porucznikowi chwilowe zapomnienie. — Oboje przyrzekli sobie we drzwiach domu rodziców panny, że o zajściu nikomu nie powiedzą ani słowa. Ale po upływie 17 tygodni panna opowiedziała zajście Granierowi, który Zwitzersa wyzwał na pojedynek.

Wobec sądu honorowego Zwitzersa zapytano, czy zachowanie się narzeczonej Graniera mogło go przywieść do zapomnienia się, czemu narzeczona Graniera stanowczo zaprzeczyła. Na to odparł Zwitzers:

— Jeżeli pani tak mówi, to było tak.

Sąd honorowy uznał pojedynek pod wymienionymi warunkami za konieczny. — Chwilowe więc zapomnienie się w podnieconym nastroju po awansie i uczcie stało się powodem śmierci Zwitzersa. Było to właściwie morderstwo. Granier mierzył na dziesięć kroków i chybia. Zwitzersa pistolet spalił na panewce i Granier znowu mierzył przez długie 30 sekund, kładąc z zimną krwią przeciwnika trupem.

Nie dziw, że pojedynek taki wywołał w Niemczech powszechnie oburzenie.

Morderstwo Elsy Siegel. W Nowym Jorku znaleziono ciało zamordowanego Chińczyka. Policya przypuszcza, że jest to Leon, kochanek Elsy Siegel. W związku z tem policya jest zdania, że tak Elsa Siegel, jak i Leon zostali zamordowani przez rywala.

W związku z tą aferą nastąpiło zasuspendowanie wielu urzędników policyi nowojorskiej.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA W KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny. Linia A-B 44.** Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe**. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i piśmiennych wskazówek w tym kierunku. 507

Wszystkie gatunki Atramentów

ISKRA

Pasta do obuwia

Z powodu zmiany lokalu

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708, — ma

do sprzedania:

świeczniki i lampy gazowe, oszklenie do szaf, zdatne na przepierzenie, szafę ośmiokątną 3 metry wysoką, od góry oszkloną, 2 gablotki ze szkłem belgijskiem, wysokie 3 metry.

Z dniem 6 b. m. Księgarnia Katolicka przenosi się do nowego lokalu przy **placu Maryackim 9**, róg Rynku głównego, dom p. Czyrciela. 50

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

UCZEŃ

znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym z ukończoną 2-gą klasą real. lub gimn. w Cukierni lwowskiej **Jana Michalika. Kraków, ulica Floryańska 45.** 817

Uczeń szkół średnich potrzebny do nauki w cukierni **Waleryana Nowaka w Bochni.** 823

Panna sklepowa, obeznana w interesie masarskim, potrzebna zaraz. Wiadomość: **Sklep masarski, ul. Długa l. 28.** 826

Rutynowany, samodzielny

Buchalter-Korespondent

bardzo biegły w niemieckiej korespondencyi, z ładnem i wyrobionem pismem, potrzebny od 1 go lipca. Posada stała. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i podaniem warunków, nadsyłać pod: **„Kraków, fach pocztowy 77“**. Tylko pierwszorzędne siły będą uwzględnione. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 835

Egzaminowany MASZYNISTA monter, energiczny i trzeźwy, znający się doskonale na wszelkich maszynach i lokomobilach Wolfa, również na cegielniach parowych, poszukuje posady zaraz. **„Piekarski“**, poste-restante **Alwernia.** 848

Dla straży fabrycznej względnie **służby portyerów** 857

szuka większy zakład fabryczny odpowiednich, silnych i energicznych mężczyzn. Wysłużeni żołnierze-sierżanci, znający dobrze język polski i trochę niemieckiego, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **„L. 857“** do Administracyi „Nowin“.

Panienka (chrześcij.), skromna, pracowita i silna, posiadająca dobre pismo i język niemiecki, znajdzie całodzienne zajęcie sklepowe. Zgłoszenia pisemne z podaniem wieku, dotychczasowego zajęcia i odpisu świadectw lub poleceń pod **„F. G. H.“** Kraków poste-restante. 861

Pomocnik i uczeń fryzyerski potrzebny zaraz. **Franciszek Komuniecki**, fryzyer, **Żywiec.** 864

Panna inteligentna poszukuje posady do dzieci lub towarzystwa, albo zarządu domem. **Kraków, ul. Skałeczna 8**, I. piętro, drzwi Nr. 13. 865

Do sprzedania.

Sklep towarów mięszanych z trafiką zaraz do sprzedania. **Ulica Krupnicza Nr. 12.** 847

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki Najlepsze rękawiczki 53

Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 783. 48

Do wynajęcia.

Do wynajęcia od 15 lipca lub 1 sierpnia 2 pokoje, przedpokój i kuchnia, słoneczne, na piętrze i na parterze, przy ulicy **Kopernika l. 10 w Podgórzu.** 851

Do wydzierżawienia.

Fryzyerski Zakład

jest zaraz do wydzierżawienia katolikowi. Poszukuję również dwóch zdolnych, młodych pomocników katolików. Adres: **poste-restante Krosno.** 85

Piekarnia dobrze się restująca z całem urządzeniem do wydzierżawienia. Wiadomość: **Podgórze, ul. Wielicka 17.** 853

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI**

Ciastka po 6 hal.
Pomadki $^1/_2$ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane $^1/_2$ kg. K 1·—. 504

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Ceny bardzo niskie. Towary najlepsze.

Rękawiczki niciane

damskie, męskie i dziecięce.

Mitenki 644

białe, czarne i kolorowe.

KOLIE

z perełek i korali ków.

Agraweczki ozdobne

poleca

Teofil Bękner

Kraków, ul. Długa 4.

Do tablic szkolnych

lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Hess'a w Ostrawie morawskiej i innych fabryk, oraz największy skład **GĄBEK i KREDY.**

Polecamy także

Olej przeciw kurzowi

który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena K 4·— za 5 klgr. brutto opłac. 853

DO NABYCIA U

Reim i Spółki

Kraków, Rynek, Linia A-B.

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Dla odbiorców „Nowin“ po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

Živnostenská banka pro Čechy a Moravu v Praze.

Stan wkładek na asygnaty kasowe i książeczki wkładkowe z końcem czerwca 1909 860

K. 98,523.597·54

Živnostenska banka ogłasza jedynie stan wkładek na książeczki wkładkowe i asygnaty kasowe,

Wypłaca dziennie K. 5000·— bez wypowiedzenia, większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi Filii, w godzinach przedpołudniowych.

KTO

poszukuje **posady** lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin“**. Jedno słowo kosztuje **4 hal.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

STEFAN PORĘBSKI, Kraków,

obecnie **Rynek 32**

poleca: szczotki do włosów i sukien, szczoteczki do zębów i paznokci, grzebienie rzadkie, gęste do rozczesywania, do rozdzielania i kieszonkowe w wielkim wyborze.

W niedziele i święta zamknięte. 715c Zamówienia odwrotnie.

Nowość! Nowość!

ZNAKOMITE TUTKI „WELTAS“ z watą chemicznie preparowaną

POLECA FABRYKA

RUDOLFA HERLICZKI

W KRAKOWIE. 761

Józefa Jezierskiego

PRZEWODNIK

po Krakowie i okolicy, z planami miasta i licznemi ilustracyami — niezbędny dla turystów, do nabycia w każdej księgarni. 760

Cena egzemplarza 1 Kor.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

ZAKŁAD POGRZEBOWY LEONA GAWLIKA

w Podgórzu, Rynek 5,

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 866

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „... ...“ po cenach najniższych.

1. JAWORNICKI.

Mydło z konikiem

z mleka liliowego

najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

Wszędzie do nabycia. 216

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tuż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Skała Kmity!

Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo.

Ceny umiarkowane.

509 Z poważaniem **Wład. Rogacki**, restaurator.

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittembergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypycha posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin“, Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.